

Michał Rejment

Pandemia koronawirusa sprawiła, że znów natura objawiła nam swoją ciemniejszą stronę, znaną zresztą od starożytności, ukazując miałość naszego życia i niejednokrotnie bezradność medycyny i lekarzy w obliczu ziemskich kataklizmów. Nawet przy tak rozwiniętej nauce nie byliśmy w stanie uchronić milionów ludzi przed śmiercią. A ponad sto lat temu i jeszcze dawniej – było znacznie gorzej. XIX-wieczne i te z początków XX stulecia epidemie występujące na ziemiach polskich, tak jak i aktualnie zbierały tragiczne żniwo również wśród medyków.

W latach 1916–1919 nadpiliczny Przedbórz nawiedza epidemia tyfusu plamistego, powodując śmierć wielu mieszkańców. Jedną z ofiar epidemii jest lekarz miejski Michał Rejment, blisko spokrewniony z autorem „Chłopów” – Władysławem Reymontem. Śmierć medyka wywołuje szok wśród mieszkańców, bo Michał Rejment jest nie tylko zdolnym lekarzem, ale i społecznikiem, wrażliwym na ludzką krzywdę i cierpienia. Rada Miejska obradująca w dniu zgonu medyka chce uczcić jego pamięć stosownym pomnikiem na mogile, ale sytuacja finansowa Przedborza – z powodu wciąż trwającej wojny i epidemii – jest tragiczna i z tego powodu radni muszą zaniechać realizacji tych zamiarów.

Warto poświęcić kilka zdań temu medykowi, bo choć odszedł z tego świata w młodym wieku i mógł jeszcze sporo dokonać, zostawił po sobie wdzięczną pamięć mieszkańców. Na świat przychodzi w 1871 r. w rodzinie Stanisława i Marii ze Strzeleckich, w regionie, gdzie żyje wielu przedstawicieli tego rodu, a pisarz Władysław Reymont (zmienił nieco nazwisko jak wielu innych krewnych) przychodzi na świat w niedalekich Kobielach Wielkich w 1867 r. Zapewne późniejszy medyk pobiera pierwsze nauki w rodzinnym domu, a potem wyjeżdża na studia medyczne do dalekiego Kijowa. Gdy latem 1897 r. pisarz odwiedza Przedbórz, w jednym z listów tak charakteryzuje Michała: „Jest na czwartym kursie medycyny, siarka nie chłop, gwałtowny, żywy, sprytny, blagier i szeroka natura, w dodatku z odcieniem szlacheckim. Lata za dziewczynami, strzela jak Tell, pływa jak szczupak, a przy tym gładysz. Dobrze mu się w Kijowie dzieje zupełnie, po skończeniu stryj chce go pchać za granicę na studia dodatkowe”.

Niewiele wiemy o tym, co robił medyk po studiach. Dzieci jego rodzą się w różnych miejscowościach. Prawdopodobnie w 1912 r. na stałe osiada w Przedborzu, gdzie jest lekarzem miejskim. Jego zadanie to głównie leczenie biedoty. Doktora Rejmenta lubi i szanuje miejscowa społeczność, bo jest wszędzie tam, gdzie trzeba nieść pomoc cierpiącemu człowiekowi, do tego życzliwy i pogodny. Od biednych nie bierze pieniędzy, a niejednokrotnie kupuje im za własne pieniądze lekarstwa, zostawia też pieniądze na zakupienie lepszego jedzenia dla chorych. Ludzi biednych jest sporo, opieka nad nimi

wygląda zupełnie inaczej niż dziś. Każdy chory musi uzyskać zgodę na piśmie władz miejskich. A ludzie chorują nagminnie, bo wojna przyniosła biedę i niedożywienie, a ponadto pojawia się epidemia tyfusu plamistego. Dotyka ona głównie polską biedotę

Doktor mieszka przy ul. Kieleckiej, zajmuje się nie tylko leczeniem chorych, współpracuje też z miejscowymi władzami, bacznie obserwuje przemiany polityczno-gospodarcze pod zaborami. W lutym 1912 r. uczestniczy w III Zjeździe Towarzystwa Drobного Kredytu w Częstochowie. Proponuje utworzenie pierwszej w dziejach nadpilicznego miasta szkoły średniej, która ma być szansą dla młodzieży. Zostaje dyrektorem tej placówki i nawet w niej uczy biologii i fizyki. Niestety, nie jest mu dane „zebranie plonów” tej społecznikowskiej pracy, podobnie nie doczeka odzyskania przez Polskę niepodległości.

Ze związku małżeńskiego z Heleną Eufrozyną z Zamojskich w latach 1900–1908 rodzi się trójka dzieci. Doktor pracuje niezwykle ofiarnie, szczególnie w okresie natężenia epidemii tyfusu. Miasteczko jest biedne, brakuje w nim podstawowych urzędzeń sanitarnych, a także lekarzy i... pieniędzy. W obliczu wielkich ofiar epidemii Rada Miejska w dniu 19 października 1917 roku wybiera 9-osobową radę zdrowia z przewodniczącym dr. Wiesławem Świerczyńskim na czele. Jego zastępcą jest felczer Fajwuś Świętarski. Doktor Świerczyński przybywa nieco wcześniej do Przedborza wraz ze specjalną ekipą wyznaczoną przez władze. Ma ona jeden cel – zahamować rozwój epidemii. W walce o uratowanie wielu mieszkańców uczestniczą w tym czasie m.in.: Kazimierz Cudziński (1887–1921) – dr medycyny, naczelnny lekarz 43 Pułku Strzelców Kresowych; Jan Porębiński – felczer miejski (1881–1919); Feliks Prusinowski (1841–1916); Michał Rejment (1871–1918) – lekarz miejski; Wiesław Józef Świerczyński (1882–1919) – lekarz miejski i Zofia Żarnoch (1900–1919) – sanitariuszka.

Walka z tyfusem nie jest jednak łatwa. W dniu 20 października 1918 r. zarażony chorobą od pacjentów umiera doktor Michał Rejment. W tym dniu obraduje Rada Miejska, ks. Antoni Aksamitowski wymienia zasługi Rejmenta „jako lekarza i gorliwego pracownika społecznego położone dla tutejszego miasta”, wzywa jednocześnie do uczczenia pamięci przez powstanie, wzięcie udziału w pogrzebie i złożenie wieńca na trumnę, wybudowanie kosztem miasta grobu rodzinnego”. Miasto musi jednak zaniechać wybudowania wspomnianego pomnika, prawdopodobnie z powodu trudności finansowych, natomiast godzi się na ufundowanie w miejscowej świątyni marmurowej tablicy pamiątkowej. Doktor pochowany zostaje na miejscowym cmentarzu, w ostatniej drodze towarzyszą mu najbliżsi, przyjaciele i wdzięczni pacjenci. Tablica w kościele nie powstaje, bo kilka miesięcy później umiera także wspomniany kapłan, zarażony również tyfusem. Pomnik poświęcony medykowi funduje ostatecznie żona z dziećmi.

Michał Rejment nie jest jedyną wśród medyków ofiarą epidemii. W dniu 18 stycznia 1919 r.

umiera także dr Wiesław Świerczyński, podobny los spotyka innych członków przybyłej z nim ekipy szpitala epidemicznego.

Ryszard Poradowski

Panaceum 6/2023